

Włodzimierz Rutkowski – *Pisarz zapomniany*

„Słowo Powszechne”

19 maja 1980 r.

Byłem kilkuletnim brzdącem, gdy odwiedzaliśmy go wraz z rodzicami, najpierw w małym mieszkanku przy Poselskiej na Saskiej Kępie w Warszawie, a potem w trochę większym na ul. Międzynarodowej. Otoczony chmurą papierosowego dymu robił wrażenie tajemniczego i niedostępnego. Zawsze się go trochę bałem. Jednocześnie lubiłem mu się przyglądać i uważnie słuchać, co mówił.

Cenił sobie bardzo spokój, ale ciągnęło go do ludzi. Kochał także zwierzęta.

Władysław Zambrzycki – pisarz, filozof, ornitolog, dziennikarz, publicysta, a przede wszystkim człowiek wielkiego serca. Autor tak znanych powieści jak *Pamiętnik Filipka*, *Kwatera Bożych Pomyleńców*, *Kaskada Franchimont*.

Był przede wszystkim dziennikarzem. W beletrystykę raczej się bawił. Zabawa ta jednak, jak się okazywało, wzruszała i pobudzała do przemyśleń każdego, kto przeczytał choć jedną z książek pisarza.

Urodził się w Radomiu w końcu ubiegłego stulecia. Tam też ukończył szkołę handlową. Kształcił się następnie w Belgii. Maturę uzyskał w 1909 roku. Będąc studentem w Ecole Supérieure des Textiles zakłada wraz z grupą przyjaciół czasopismo „Estudiantina”. Redaguje to pismo do czasów ukończenia studiów w 1913 roku. Po powrocie do kraju rozpoczyna pracę dziennikarską w „Expressie Porannym” i „Naokoło Świata”. W 1929 roku wydaje zbiór humoresek pt. *Większa z kropelkami*, które zamieszczał cyklicznie w „Expressie Porannym”. Rezultatem pobytu we Włoszech jest wydana w 1931 roku pierwsza jego powieść pt. *Nasza Pani Radosna, czyli dziwne przygody pułkownika armii belgijskiej Gastona Bodineau*.

Wybuch II wojny zastaje Zambrzyckiego w Warszawie. Przez cały okres okupacji musi ukrywać się przed Niemcami. Dzieli trudne losy mieszkańców i powstańców stolicy w czasie Powstania Warszawskiego. Wspomnienia tych ciężkich chwil zaowocowały w postaci książki pt. *Kwatera Bożych Pomyleńców*, która wydana została w 1959 roku.

Po wojnie pisarz nadal mieszka w Warszawie. Stan jego zdrowia na tyle się pogarsza, że nie opuszcza on już mieszkania. Tworzy jednak w dalszym ciągu i współpracuje z redakcją „Expressu Wieczornego”, prowadząc bardzo lubianą przez czytelników rubrykę *Kto chce niech wierzy*, zamienioną potem na *Kto chce niech czyta*. W 1947 roku wydaje książkę *Mgła nad Skaldą*, a w 1956 roku bardzo poczytną, lubianą i popularną powieść *Pamiętnik Filipka*, za którą dostaje w 1957 roku nagrodę m.st. Warszawy.

Ostatnią jego powieścią napisaną tuż przed śmiercią była *Kaskada Franchimont*. Świeżo wydaną dostaje do rąk w ostatnich chwilach swego życia. Umiera 28 kwietnia 1962 roku, w wieku 71 lat.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że Zambrzycki jako pisarz został trochę zapomniany. Namawiam, aby sięgnąć do tej uśmiechniętej, pełnej fantazji, trochę kpiarskiej twórczości pisarza, który zarówno w pracy dziennikarskiej, jak i pisar-

skiej służył ludziom swym poetycko-filozoficznym i głęboko humanistycznym
spojrzeniem na świat.